Należność poczt. opłacono ryczałtem

CENA N-RU 25 GR

Rok IV Czerwiec 1939 Nr 6 (40)

SUMIENIE SPOŁECZNE

miesięcznik etyczny i wolnoreligijny

TREŚĆ:

Kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się kamieniem węgielnym.

(Ps. 118, 22. — — Ew. Mat. 21, 42.)

Dobro

Nie wierzycie w Dobro, wierzycie w Zło. Zło tak opanowało wasze umysły, że widząc, jak być powinno, czyli widząc Dobro, szukacie ucieczki przed Złem przez Zło. Przeto Zło przedłuża i umacnia swe panowanie. — W Dobro trzeba uwierzyć, że ono istnieje, że ono jest mocą. Gdyby ludzie uwierzyli w Dobro, staliby się dobrymi i wszystkie ich stosunki stałyby się dobrymi. Na Dobro należy się zdać i właśnie na Dobro. Do tego potrzebna jest Łaska, ale Dobro nie skąpi Łaski.— Wiara ma rozliczne stopnie, lecz wiara szczera, choćby mała jak ziarnko gorczyczne rozwinie się w bujne drzewo. Dobra, tylko Dobra Najwyższego należy szukać. Kto szuka, ten znajdzie. Stanąć murem dookoła Dobra. Otworzyć serca. Niech nie mówi do nas zło, ale niech mówi do nas Dobro!

Nie nadużywajmy potraw mięsnych!

Nie one dają siłę i odporność życiową.

Pod tym nagłówkiem pojawił się w n-rze 113 z b. r. warszawskiego Kuriera Codz. następujący artykuł.

„Odporność życiowa i rozrodczość danego narodu jest w odwrotnym stosunku do wysokości zwierzęcego pokarmu".

Ten wniosek to wynik badań wielu uczonych, oparty m. in. na podstawie statystyk porównawczych poszczególnych narodów. W Chinach i Japonii lud pracujący fizycznie odżywia się tylko pokarmem roślinnym, jak ryż, kawa, ziemniaki, kasztany proso i pszenna śrutowa mąka. Arabscy tragarze portowi jedzą wyłącznie owoce, ryż i kukurydzę. Beduini dochodzą do bardzo sędziwego wieku, ponieważ żywią się tylko mlekiem i daktylami. Jeden z lekarzy ang. chciał skontrolować stan fizyczny chińskiego kulisa, ciągnącego rikszę (dwukółkę), który przebiegał dziennie 30 klm. kłusem, dodając mięso do jego codziennego pożywienia, składającego się z ryżu, kaszy, kasztanów i ziemniaków. Już po trzech dniach kulis prosił go o zwolnienie z używania mięsa, ponieważ zaczął odczuwać znaczne osłabienie, które nie pozwalało mu na przebycie tych 40 klm. dziennie.

Generalny inspektor lekarski armii włoskiej, Castellani, doskonały stan zdrowotny żołnierzy włoskich w czasie kampanii abisyńskiej upatruje w dostatecznej ilości owoców, dostarczanych na front, których każdy żołnierz dostawał po 200 gramów dziennie.

Te kilka przykładów wystarczy do tego, aby przekonać się, jak szkodliwym jest nadużywanie potraw mięsnych. U nas, niestety, wiara w potęgę odżywczą mięsa jest do dzisiejszego dnia bardzo rozpowszechniona. Posiłek choć bez kawałka „chabaniny" uważany jest za jałowy i małowartościowy.

Racjonalne odżywianie się, zwłaszcza przy wykorzystaniu wszelkich produktów roślinnych, dotychczas zaniedbywanych lub pogardzanych, jest dzisiaj prawdziwym nakazem chwili.

Ale w tak doniosłej sprawie, jak reforma dotychczasowego sposobu odżywiania się, nie zrobiono u nas prawie nic. Nie wystarczą tu ogólnikowe artykuły i nawoływania: nie obżerajcie się samym mięsem, jedzcie też jarzyny i owoce.

Trzeba wreszcie rozpocząć rzetelną pracę uświadamiającą wśród najszerszych mas. Nasze żony i matki, nasze gosposie i pomocnice domowe nie umieją przyrządzić odpowiednich potraw. Nie uczono ich tego, trzeba to zrobić teraz i to możliwie prędko. Przede wszystkim trzeba opracować jak najtań-

sze popularne książeczki kucharskie zawierające przepisy potraw tanich, pożywnych i smacznych.

Odżywiamy się jak najbłędniej, głównie przez nieświadomość. Chodzi teraz o to, aby zdobycze wiedzy o mądrym odżywianiu się dotarły do wszystkich.

Zwiastun Ewangelicki a Sum. Społ.

Z. E. (W-wa I, pl. Małachowskiego 1a) wystąpił przeciw naszemu pismu w n-rze 19 artykułem zatytułowanym „Trochę taktu nie zawadzi". Artykuł ten nie zawierał ani śladu obiektywizmu i był zbiorem kłamliwych inwektyw ozdobionych wymyślaniami i niezbyt subtelnymi dowcipami. Redaktor S. S. wysłał do Z. E. sprostowanie na podst. art. 27 i 28 Prawa Prasowego — dotyczące zmyślonych wiadomości o zmianie nazwiska przez niego, o jego pochodzeniu i wyznaniu jak również fałszywych szczegółów o S. S. Sprostowanie zostało zamieszczone w n-rze 21 Z. E. na str. 282. — Ponieważ jednak kłamstwo rozszerza się szybko i wydaje nieraz nieoczekiwanie szkodliwe rezultaty, co wiemy z własnego doświadczenia, gdy z początku lekceważyliśmy oszczercze wzmianki o S. S. w pismach reakcyjnych, — należało mu niezwłocznie przeciwstawić się. Został przeto nadesłany do „Przeglądu Ewangelickiego (Bydgoszcz, ul. Libelta 4) niżej przytoczony list otwarty, który redakcja „Przeglądu" — najpoważniejszego pisma ewangelickiego w Polsce łaskawie zamieściła i aprobującym komentarzem zaopatrzyła.

Szanowna Redakcjo! Wobec napaści prasowej „Zwiastuna Ewangelickiego" proszę Szanowną Redakcję o łaskawe udzielenie mi miejsca do ogłoszenia wyjaśnienia sprawy i metod postępowania wymienionego pisma.

„Zwiastun Ewangelicki" poczuł się dotknięty artykułem „Sumienia Społecznego" w n-rze 2|3 (luty-marzec) b. r. p. t. „Federacja Ewangelików Polskich", który to artykuł „Przegląd Ewangelicki" w n-rze 13 z b. r. przedrukował. Czytelnicy zarówno „Przeglądu Ew." jak i „Sumienia Sp." mogli się przekonać, że artykuł ten był pisany spokojnie i rzeczowo a nawet na końcu podawał adres „Zwiastuna Ew.", aby tam każdy mógł zaczerpnąć wiadomości u źródła i wyrobić sobie opinię o autentyczności naszych twierdzeń. — Ten sposób postępowania jest p. Władysławowi L. Evertowi, redaktorowi „Zwiastuna Ew." — niestety—obcy. Dopiero teraz w n-rze 19 swego pisma z 7 maja zdobył się on na odpowiedź — i jaką! Ani jedno zdanie z naszego artykułu nie zostało przytoczone, p.

Wł. L. Evert uważa widać zaznajomienie swych czytelników z naszymi argumentami za niebezpieczne dla siebie. Na uczciwą ideową polemikę tutaj „Zwiastuna Ew." nie stać, stara się on natomiast zdyskredytować nie słuszność artykułu, tylko bocznymi chwytami nasz miesięcznik i redaktora.

Stawia zarzut, że miesięcznik nasz jest mały „maciupeńki", rozmiaru połówki „Zwiastuna Ew." Cóż to ma do rzeczy?— Czyż nie ma pism większych od „Zwiastuna" i to nawet wychodzących codziennie? My nie mamy od nikogo lokalu do dyspozycji ani poparcia żadnych oficjalnych czynników parafialnych, co otrzymuje w warszawskim Zborze Ewangelicko-Augsburskim „Zwiastun Ew." sposobem dość dziwnym, gdyż jasne jest, że tygodnik ten nie jest organem Zboru a tylko prywatnym przedsięwzięciem — pokłóconym z pewnymi szczerze ewangelickimi czynnikami. Sądzę, że pomimo małości naszego pisma czytelnicy mogą się dowiedzieć z niego więcej o kierunkach religijnych i dążeniach etycznych niż z dużego „Zwiastuna Ew."

P. Wł. L. Evert wyszydza tytuł naszego pisma, znaczenie i rolę, jaką sobie ono jakoby przypisuje. O tym, że skutki zewnętrzne głosu nawołującego do podniesienia duchowego mogą być znikome, wiem dobrze. Ale niechże p. Wł. L. Evert wskaże, gdzie się „Sumienie Społ." swojej roli sprzeniewierzyło! Czy nie broni konsekwentnie każdego pokrzywdzonego: zwierzęcia, dziecka, upośledzonej kobiety, wyzyskiwanego człowieka? Czy nie dąży niezłomnie do szerzenia czystości, wstrzemięźliwości, miłości bliźniego, prawości w stosunkach między ludźmi, pogłębionej religijności?

P. Wł. L. Evert pisze dalej, że nie „wiedziałby nawet o istnieniu Sumienia Społ.", gdyby —jak się można domyślać — nie ów artykuł. P. Wł. L. Evert wprowadza tutaj swoich czytelnikow w błąd. Być może, że przy niedbałym przeglądaniu prasy ewangelickiej i starokatolickiej nie zauważył przedruków z naszego pisma, ale chyba jako redaktor wie, że „Sumienie Społ." od początku swej czteroletniej działalności przychodzi do redakcji „Zwiastuna Ew." a my wzamian otrzymujemy łaskawą wysyłkę „Zwiastuna Ew.", więc przynajmniej istnienie „Sumienia Społ." nie jest mu nieznane. — Przypuszczam, że czytywał „Zwiastuna" i przed objęciem stanowiska redaktora, więc mógłby pamiętać, co „Zwiastun" pisał w n-rze z d. 25 lipca 1937 r.: „Sumienie Społ. w swej szlachetnej bezstronności i prawdziwie chrześcijańskiej wyrozumiałości i miłości — jest to w Polsce w tej dziedzinie biały kruk. Trzeba wiele wiary i poświęcenia, aby trwać już dwa lata w roli wołającego na puszczy. Oby wytrwali i zwyciężyli!" — Od tego czasu w

swej linii ideowej „Sumienie Społ.“ w niczym się nie zmieniło. — Ale krytyk naszego nagłówka powołuje się w swoim nagłówku na to, że jego pismo zostało założone w r. 1863 przez ks. Leopolda Otto, jakkolwiek zmarły założyciel był daleki od tworzenia pisma politycznego, i jakkolwiek nawet tytuł został zmieniony — słusznie zresztą — z „ewangeliczny“ na „ewangelicki“!

Pisze p. Wł. L. Evert, że zamieściliśmy w owym n-rze „Sumienia Społ.“ na 10 stronach listy pochwalne o własnym piśmie. Tymczasem pismo nasze poświęciło listom czytelników w ogóle wraz z ich równie obszernym omówieniem razem 7 stron. Znaczna część listów omawiała pewne problemy, zachodziła nawet polemika z naszym stanowiskiam, co wszystko „Sum. Społ.“ obiektywnie przytacza. — Więc znowuż p. Wł. L. Evert wprowadza swoich czytelników w błąd.

I w końcu zarzut główny, w oczach p. Wł. L. Everta najcięższy. Oto — według niego — jestem Żydem, może ochrzczonym a może nawet nie, nazwisko moje obecne jest nazwiskiem zmienionym z żydowskiego. — Gdybym był Żydem, nie wstydziłbym się tego zgoła, że należę do narodu, który wniósł tyle wartości w dzieje człowieczeństwa. Występuję zaś w obronie Żydów, jak występuję i będę występować w obronie wszystkich upośledzonych. Niech się nie zdaje p. Wł. E. Evertowi, że wszyscy Polacy zostali dotknięci psychozą antysemicką, tak jak on. Jeszcze Bogu dzięki tak źle nie jest. — Zasadniczo o sprawach chrześcijańskich ma prawo mówić izraelita, muzułmanin, buddhysta, tak samo jak chrześcijanin ma prawo mówić o stosunkach żydowskich, także w sensie religijnym, i rzeczywiście z prawa tego na każdym kroku korzysta. — Czasy inkwizycji, która pociągała do odpowiedzialności niechrześcijan za uwagi o chrześcijaństwie, przeminęły! — Słuszność jest w tym, co się mówi, a nie w tym, kto mówi! Według p. W. L. Everta zatem ani Założyciel chrześcijaństwa ani jego apostołowie nie mieliby tu nic do powiedzenia, bo — niestety — są Żydami. — W zaliczeniu mnie do tej narodowości na tle obecnej chwili, gdy żydowśkość samą przedstawia się jako coś niższego, godnego prześladowania i wyparcia, intencja p. Wł. L. Everta który naszego artykułu rzeczowo odeprzeć nie potrafi, są przejrzyste. Przy tym wszystkim p. Wł. L. Evert zajmuje najoczywiściej rasistowsko-hitlerowskie stanowisko, skoro sprawy dla niego nie zmienia to, czy przyjąłem chrześcijaństwo, czy nie i wciąż dla niego pozostaję Żydem. Sprawa wiary, przekonań religijnych nic go nie obchodzi. — Panie Redaktorze Wł. L. Evercie! Dobrze, iż Pan przy tej sposobności okazał prawdziwe oblicze. Ile ma pan wspólnego z żywym

chrześcijaństwem, to już czytelnicy „Przeglądu Ew.“ i „Sumienia Społ.“ osądzą. Co do mnie zaś, to składam Panu ofertę, publiczne zobowiązanie, że wypłacę Panu 10 tysięcy złotych na rzecz „Zwiastuna Ewangelicznego“, jeśli Pan udowodni, że zmieniłem nazwisko, że przeszedłem z judaizmu na chrześcijaństwo, że kiedykolwiek byłem Żydem. — Pan używa jako argumentu tego, że posługuję się pseudonimem o brzmieniu słowiańskim, (niby dla zatarcia śladów), tego, że uczę w szkole żydowskiej. Dostarczę Panu więcej tego rodzaju argumentów: że czytuję Pismo św. w oryginale hebrajskim, że zaglądam czasem do gazet w języku żydowskim, że byłem w swoim czasie w Palestynie. Musi Pan jednak sam postarać się jeszcze o argumenty. Poza tym dobrze byłoby także dodać, że jestem przedstawicielem masonerii rytu szkockiego i stoję na żołdzie Kominternu. —

Innym osobom tylko w tym celu, aby zdemaskować metody korsarstwa publicystycznego, komunikuję, że pochodzę z rodziny polskiej i chrześcijańskiej, że zostałem ochrzczony według obrządku rzymsko-katol. w pierwszym roku życia (r. 1888) w krakowskim kościele św. Krzyża. W r. 1933 z Kościoła rzymskiego, z którym już oddawna zerwałem wewnętrznie — prowadząc publicystyczną i społeczną działalność wolnoreligijną — wystąpiłem oficjalnie, stając się członkiem jednej z małych grup religijnych opartej na zasadach Ewangelii.

P. Wł. L. Evert pisze o mojej „gruboskórności duchowej“, „krzyczącym beztakcie“, „drażniącym do krwi rozpanoszeniu“, „nahalstwie“, dlatego, że ośmieliłem się wziąć pod rzeczową rozwagę jego posunięcia organizacyjne i to z punktu ewangelicznego. Poziom ten każdy z łatwością osądzi, bo on mówi sam za siebie.

Jeszcze jedno na zakończenie. Artykuł p. Wł. L. Everta czyni aluzje do Przeglądu Ewang.“, że to „mniej wybredne czasopismo w poszukiwaniu argumentu do swej zamaskowanej roboty rozbijania akcji łączenia i zespalania ewangelików polskich, przedrukowało pospiesznie ustępy artykułu z rzeczonego „Sumienia“ ni mniej ni więcej jak „Społecznego“, zapominając oczywiście poinformować czytelników o jakości pisma“. — „Sumienie Społ.“ jest pismem wysnuwającym z reformacji jej ostateczne, twórcze konsekwencje. Uważa ono, że reformacja nie skończyła się, lecz musi ogarnąć całe zycie człowieka w duchu czystego chrystianizmu. Przy tym wszystkim nie przeciwstawia się żadnym denominacjom religijnym i dąży do ich zjednoczenia na zasadzie miłości. — Kto pismu nawskroś religijnemu i pioniersko ewangelicznemu stara się kłamstwami i obelgami wraz z najwsteczniejszą prasą kler-

kalną poderwać grunt z pod nóg, ten nie ma prawa mówić, że ktokolwiek inny „rozbija akcję łączenia“, —tym bardziej, że w odniesieniu do „Przeglądu Ewangelickiego“ to znów nieprawda, bo „Przegląd Ew.“ dąży do zjednoczenia ewangelików, ale na gruncie rzetelniejszym niż osobiste ambicje.

„Zwiastunowi Ewangelicznemu“ wysłałem sprostowanie urzędowe, siłą rzeczy krótkie. Z uprzejmości Szan. Redakcji „Przeglądu Ewang.“ korzystam, aby tą drogą móc obszerniej przedstawić sprawę przed ogółem ewangelickim, który częściowo może być dezorientowany przez redakcję „Zwiastuna“. Warszawa, 10 maja 1939 r. Z szczerym poważaniem Marian Lubecki, redaktor „Sum. Społ.“

Od redakcji „Przegl. Ew. Spokojne i obiektywne sprostowanie p. red. M. Lubeckiego umieszczamy, by zadośćuczynić słusznej prośbie jego i potrzebie, a ponadto — jako drugi już z kolei przyczynek naświetlający poziom i metody polemiczne warszawskiej imprezy evertowsko-zwiastunowsko-federacyjnej, prowadzonej w tak „wybredny“ sposób, niespotykany dotąd w prasie ewagelickiej.

Czytelnicy nasi rozumieją już, że tu nie idzie o obronę tej czy innej osoby, idzie tu o obronę idei podstępnie zaatakowanej, o naszą wspólną sprawę. — S. S. nie da się zepchnąć ze swojej linii — ducha ewangielicznego i za chlubę swoją uważa, że w dzisiejszych czasach powszechnej nienawiści może się stać łącznikiem między społeczeństwem polskim a żydowskim w myśl zasad szlachetnej chrześcijanki i Niemki Ireny Harand. — Dodajemy w uzupełnieniu, że i „Pielgrzym Polski“ (W-wa I Mokotowska 12) miesięcznik ewangelicki stojący na wysokim poziomie miał poważne zastrzeżenie co do treści deklaracji Federacji Ewangelików Pol. ułożonej przez p. Wł. L. Everta (Luty 1939 № 2 str. 22). Jednakowoż powtarzamy jeszcze raz, że nie występujemy przeciw samej Federacji Ewang. Polskich, chcemy, żeby okazała się zdolna do zjednoczenia wszystkich ewangelików gotowych do współpracy, chcemy aby za swoją wytyczną miała to, co wygłosił w n-rze 5 z maja b. r. dodatku teologiczno-biblijnego tego „Zwiastuna Ewangelickiego“, z którym musieliśmy polemizować, — p. Czesław Lechicki: „Katolik, protestant, muzułmanin, żyd, ateista mają jednakowe prawa obywatelskie. Klasyfikowanie i kwalifikowanie obywateli państwa nowoczesnego według przynależności wyznaniowej oznacza cofnięcie się do średniowiecza i zwycięstwo obskurantyzmu nad liberalizmem. B. wysoko cenimy swoje wyznanie i właśnie przez głęboki dlań szacunek, w imię szczerości przekonania i wolności sumienia, nie

wyprowadzimy wyznania na targowisko, nie uczynimy go przedmiotem licytacji politycznej i atutem zdobycia władzy i wpływów w państwie, które tą drogą napewno nigdy chrześcijańskim z ducha się nie stanie".

Redakcja

Artykuł P. Henryka Ułaszyna

prof. uniw. pozn. ukazał się w Dzienniku Lud. z d. 28 maja b. r.

p. t. Sumienie Społeczne

Z artykułu tego informującego szerszą publiczność o naszym piśmie przytaczamy wyjątki.

„Czwarty już rok wychodzi w Warszawie pod światłym kierownictwem p. Mariana Lubeckiego mies. etyczny i wolnoreligijny p. t. „Sumienie Społ." — Redakcja postanowiła w miarę swych sił i możności przyczynić się do złagodzenia klęski moralnej przez budzenie boskiego dostojeństwa człowieka i bezwzględnego szacunku dla prawdy. — Kto pismo to czytywał, kto je bodaj tylko przeglądał, ten upewnił się, że trzymało ono zawsze wysoko swój sztandar miłości bliźniego, tolerancji, humanizmu... Występowało odważnie przeciwko wszelkim wykroczeniom etycznym, stojąc mocno na stanowisku etyki Chrystusowej, broniąc prawdy i sprawiedliwości i wszystkich maluczkich i upośledzonych". Stanowisko to pochwalał „Zwiastun Ew." gdy gospodarzył w nim ks. Z. Michelis. Z nowym gospodarzem p. Wł. L. Evertem pismo to zeszło ze stanowiska etyczno-religijnego uniwersalizmu; zbyt często płyną stamtąd hasła nienawiści międzyplemiennej i międzyludzkiej, ubrane w koturnowe formy... Żałować gorąco należy, że pismo spadło do tego poziomu... Jakże dodatnio pod względem etycznym, patriotycznym i społecznym odbija od „Zwiastuna" ‚Sum. Społ". Serdecznie życzymy mu pomyślnego rozwoju.

Wiadomości i zagadnienia

POŻYCZKA NA OBRONĘ POWIETRZNĄ objęła swym zasięgiem wszystkie koła ludności zamieszkującej naszą Rzeczpospolitą ujawniając ogólny zapał i ofiarność na cele państwowe. Przyniosła ona, jak doniosły dzienniki, po prowizorycznym obliczeniu ponad 400 milionów złotych. — P. O. P. jest

już zakończona, lecz zbiórka na Fundusz Obrony Państwa ma równie ważne znaczenie i trwa nadal bez ograniczeń, — Zaniedbanie i niedociągnięcia udziału w P. O. P. mogą być naprawione przez udział w F. O. N.

Dr. teol. ALEKSANDER EDWARD SCHOENEICH pastor parafii miasta Lublina, senior diecezii lubelskiej, zmarł 8 maja b. r. wskutek zapalenia płuc przeżywszy lat 78. — Poważne są jego zasługi na polu duszpasterskim i pedagogicznym. Ogłosił pokaźny szereg książek, broszur, artykułów z zakresu religijnego. Swą szczerą religijność łączył z krytycznym nastawieniem wobec otaczających go stosunków. Patriotyzmu swego dowiódł zwłaszcza podczas okupacji niemieckiej, której zarządzeniom umiał się przeciwstawić z rzadką odwagą cywilną. — Umysł Jego żywy pozostał młodym nawet w okresie podeszłego wieku. Ks. Schoeneich zajmował się zawsze problemami i różnymi kierunkami wyznaniowymi. — Od początku istnienia naszego miesięcznika był jego punktualnym abonentem i przyjacielem.

20 LECIE TOW. „TRZEŹWOŚĆ" było obchodzone uroczyście na dorocznym zjeździe delegatów towarzystwa d. 18 maja w przepełnionej sali Tow. Higienicznego. —Wśród listów powitalnych został odczytany również list od naszej redakcji o następującym brzmieniu:

„Sumienie Społ. miesięcznik stojący na gruncie walki z alkoholizmem i poparcia całkowitej abstynencji jako zasadniczej części wszechstronnego odrodzenia człowieka śle Towarzystwu Trzeźwość uznanie i wdzięczność za tak pożyteczną dla społeczeństwa 20-letnią działalność. — Na przyszłość wyraża życzenie, żeby zasięg wpływów Tow. Trzeźwość rozszerzył się i żeby demon alkoholizmu jak najrychlej legł zwyciężony u stóp ab stynencji."

Wygłoszono szereg przemówień. Prezes Tow. p. Kaz. Kalinowski wystąpił przeciw tolerowaniu zwyczajów pijackich i ostrzegał przed alkoholizmem młodzieży. Założyciel Towarzystwa red. Jan Szymański podniósł, że walka z alkoholizmem to walka o siłę Narodu i Państwa, o ducha ludzkiego, o kulturę. Idea trzeźwości jest konkonstruktywna, twórcza. — Przemawiał również m. in. mec. Henryk Świątkowski imieniem Towarzystwa Uniwersytetów Robotn. — Z czynników oficjalnych byli reprezentowani: Ministerstwo Op. Społ., Min. Spr. Wosk. Prezydium m. st. Warszawy, grupa posłów i sen. abstynentów, Policja P., Nacz. Izba Lek. Uniwersytetu J. Piłs. —Przewodniczył p. J. Starczewski dyr. miejskiego Wydz. Op. Społ. — Wśród członków prezydium widzieliśmy etycznego działacza białoruskiego, gorliwego przyjaciela naszego pisma — p. Daniela Skworniuka. — Zjazd nadał godność członków honorowych Towarzystwa dr.

Rysz. Kunickiemu i ks. pos. Wład. Padaczowi. — Uchwalono rezolucję w spr. przywrócenia w brzmieniu pierwotnym ustawy przeciwalkoholowej z dn. 23 kwietnia 1920 r.

ROZWÓJ ISLAMU zwłaszcza w Afryce i w Azji stwierdzają pisma ewangielickie. Z zadziwiającą łatwością szerzy się islam wśród ludow pogańskich, natomiast ewangelizacja mahometan napotyka ogromne trudności. — Wspomniane pisma zastanawiają się nad przyczynami tego. Odpowiemy na to bez trudu. Ze strony islamu atrakcyjną siłą jest prostota i zgodność z rozumem nauki o Bogu jedynym, Stwórcy wszechrzeczy, wszystko ogarniającym i Miłosiernym — bez żadnych dodatków: kultu świętych, obrazów i t. d. Ze str. chrześcijaństwa odstręczającą dla każdego myślącego choćby prymitywnego człowieka jest sprzeczność zasad ewangelii z postępowaniem państw i kościołów chrześcijańskich, które rozszerzają egoizm, niewolę i wyzysk. — Islam uznający zresztą Jezusa syna Marii za wielkiego proroka nie jest mniej chrześcijański niż kościoły nazywające się chrześcijańskimi. Draper w „Dziejach stosunku wiary do rozumu“ nazywa wystąpienie Mohameda „pierwszą reformacją.“ Dla prawdziwych chrześcijan ważniejszą jest sprawą pozyskanie własnego otoczenia z nominalnego chrześcijaństwa dla Chrystusa, niż nawracanie dalekich ludów, co do których pozostaje otwarte pytanie, czy staną się przez to lepsze. —

GRUNWALD. Na pogróżki niemieckie odpowiada się słusznie przypomnieniem Grunwaldu. Krzyżactwo to zakon mnichów katolickich łączących religię z orężem, żerujących na fanatyzmie ludów Europy, które były gotowe zmuszać niewiernych wojną do przyjęcia chrztu. Papież Grzegorz IX uznał za własność św. Piotra ziemie dane Krzyżakom w lenno przez księcia Konrada Mazowieckiego i w ten sposób polską zwierzchność nad nimi wyłączył. — Wobec zaborczości mnichów Polska zerwała z zasadą średniowieczną, że nie wolno wiązać się przeciw państwu katolickiemu z niekatolikami. W obozie króla Władysława Jagiełły obok katolickich Polaków znajdowały się wojska prawosławnych Rusinów, husyckich Czechów, muzułmańskich Tatarów i pogańskich jeszcze w znacznej części Litwinów. Wszyscy razem wystąpili przeciw mnichom krzyżowym nie dbając o opinię papieską. Oto dziejowa nauka, która i dziś nie straciła aktualności.

KANCLERZ HITLER zmilitaryzował ludność państwa niemieckiego. W następstwie militaryzuje całą Europę, gdyż, wywołuje w innych państwach naturalną reakcję obronną powodującą wyścig zbrojeń pod grozą wojny. Niemcy i przed wojną światową były ogniskiem imperialistycznego nacjonalizmu. Nie

należy jednak ulegać panice. Ludzie ideowi potrafią zachować zimną krew. Przetrwamy napór zła. Przyjdą inne czasy!

FENNER BROCKWAY przywódca Niezależnej Partii Pracy wzywa w piśmie „New Leader" (Niu Lider) do zwołania międzynarodowego kongresu ruchów robotniczych. Kongres ten powinien powiedzieć Hitlerowi, że na wszelkie kroki zmierzające do rozszerzenia terytorium zajętego przez faszyzm zorganizowana klasa robotnicza odpowie odmową fabrykowania i przewożenia do Niemiec towarów, które pomogłyby do tego celu. Kongres udzieliłby również bezpośredniej pomocy stałej a wydatnej antyfaszystowskim prądom robotniczym w krajach faszystowskich.

W ANGLII Izba Gmin przyjęła d. 1 maja b. r. 373 głosami przeciw 130 projekt ustawy o wprowadzeniu przymusowej służby wojskowej. Do tego obowiązku będą pociągani mężczyźni w wieku lat 20. Służba czynna trwać będzie 6 miesięcy. Projekt ustawy dopuszcza zwolnienie od służby wojskowej tych, którym sumienie na to nie pozwala, bez względu na ich wyznanie religijne i ci pociągnięci zostaną do świadczeń równorzędnych w pracy o znaczeniu państwowym.

NA TLE ZATARGU żydowsko-arabskiego. Z wywiadu z działaczem lewicowo-syjonistycznym Zerubawelem: „Wiara w możliwość przyjaznego ułożenia stosunków między Żydami a Arabami jest głównym założeniem naszej ideologii. Co więcej, uważamy, że bez istnienia tej pewności syjonizm straciłby wszelkie widoki powodzenia..... Arabowie dochodzą do przekonania, że ich renesans narodowy nie może zostać zrealizowany na gruzach jiszuwu (osadnictwa żyd.). Z drugiej zaś str. i politycy żyd. powinni wreszcie dojść do wniosku, że dalsza budowa jiszuwu nie jest również możliwa przy nieuwzględnianiu wszelkich postępowych wymogów ludności arabskiej w Palestynie..... Teraz niewątpliwie po trzech latach krwawego terroru trudno jest konkretnie nawiązać kontakt z Arabami, ale jest kwestią życia syjonizmu wypracować dokładny i szeroki program ekonomicznej współpracy .... Stronnictwo nasze (poale-Syjon) nie przykłada zbyt wielkiej wagi do ostatniej deklaracji Neville Chamberlaina o państwie arabskim, podobnie jak nie orientowało się od samego początku na deklarację Balfoura. Nam idzie przede wszystkim o terytorialne wniknięcie do Palestyny a państwowość żydowska może jedynie powstać jako rezultat długiego historycznego rozwoju." („Kontratak" nr. 88). Z wywiadu z przywódcą umiarkowanych Arabów Ragheb beyem el Naszaszibim: „A jednak jestem zdecydowanym przeciwnikiem terroru! Te co się dzieje teraz w Palestynie, jest sprzeczne z moralnością islamu. Terror i gwałty do-

konywane na ziemi palestyńskiej kierowane są obcą ręką przeciwko której świat muzułmański wkońcu powstanie. Spory między Żydami i Arabami muszą być rozstrzygnięte na drodze pokojowej a nie przemocą..... Partia moja popiera ideę porozumienia i dobrego sąsiedzkiego współżycia z Żydami. Konflikty są oczywiście nieuniknione, ale przy dobrej woli z obu stron można je będzie zawsze rozwiązać". („Nasz Przegląd" z 23 kw. b. r.)

KOŚCIÓŁ NARODOWY CZESKI (t. zw. husyci) w mieście Rakownik zawarł z władzami miejscowej gminy żyd. układ w spr. wspólnego użytkowania synagogi, gdyż kościół nar. własnego domu modl. w tym mieście nie posiada. Gmina żyd. odstępuje mu synagogę na niedziele. To samo stało się w Kładnie. Także w innych miejscowościach pomniejsze zbory czeskie korzystają z budynków synagogalnych dla nabożeństw. Na odwrót w Deutschbrod, gdzie Żydzi bali się odprawiać nabożeństwa w synagodze, husyci zaprosili Żydów do swego kościoła."

LITEWSKIE tow. oświatowe Rytas wznowiło w drugiej poł. maja swą działalność na Wileńszczyźnie, gdyż wojewoda willeński uchylił swą dawniejszą decyzję zawieszającą działalność wspomnianego tow. — Fakt ten ułatwiający mniejszości litewskiej rozwój kulturalny w granicach Rzeczyposp. polskiej można powitać z żywym uznaniem.

METRYKI ŻYD. Komisariat Rządu powiadomił Gminę Żydowską w Warszawie, że na podst. wydanego 3 lata temu zarządzenia Min. Spr. W. rabini obowiązani są do zapisywania w księgach metrykalnych dzieci, jeżeli nawet nie zostały obrzezane. — Gmina głosi, że jest to sprzeczne z przepisami religijnymi (tak jakby sprawa prowadzenia ksiąg metrykalnych wogóle miała coś wspólnego z religią!) i stara się poruszyć wszelkie sprężyny, aby uniemożliwić wejście w życie nakazu Ministerstwa, który przez 3 lata rabini pozwalali sobie sabotować. Oczywiście najlepsze byłoby wprowadzenie świeckich metryk dla całej ludności zarówno chrześcijańskiej jak i żydowskiej. — Póki jednak tego nie ma i na mniejszych odcinkach należy przeciwstawić się zakusom klerykalnej reakcji. — Kierownicze koła społeczeństwa żydowskiego winny pamiętać, że w najżywotniejszym jego interesie dbać muszą o zachowanie sympatii czynników postępowych i wszystkich zwolenników wolności sumienia. — Ludzie, ktorzy protestują przeciw upośledzaniu Żydów, będą z analogicznych powodów protestować przeciw przymuszaniu rodziców do wykonywania nad dziećmi obrzędów religijnych nie uznawanych za potrzebne.

EGZAMIN z RELIGII przy nowej maturze licealnej odbywa się tylko wówczas, jeżeli nauka tego przedmiotu jest zorganizowana w danej szkole. |Dz. Urz. M. W. R. i O. P. z dn. 10 sierp. 38 r. nr. 8 poz. 227|. Świadectwo dojrzałości można

więc wydawać i bez oceny z religii — w odróżnieniu od dotychczasowych matur gimnazjalnych, co znalazło wyraźne potwierdzenie w wyjaśnieniu M. W. R. i O. P. |Okólnik z dn. 24 marca 1939 r. nr. II S 1755|39| — Nie ma więc teraz już żadnej przeszkody, aby ludzie stojący poza oficjalnymi wyznaniami, mogli uzyskiwać świadectwa dojrzałości.

ADOPTOWANIE dzieci opuszczonych sejm na posiedzez d. 30 maja znacznie ułatwił znosząc szereg przestarzałych niehumanitarnych przepisów. Na wniosek ks. Padacza jednak wprowadzono nowość, że dziecko wyzn. rzymsko-katolic. może być adoptowane jedynie przez rzymsko-katolików. Ks. Padacz woli zatem, żeby dziecko katolickie zostało w opuszczeniu, niż żeby mieli się nim zająć niekatolicy. Nie wiemy, gdzie przy tej uchwale byli posłowie ewangeliccy.—Mamy tu jeszcze jedno ogniwo stwarzania wyjątkowych przywilejów dla kościoła rzymskiego.

WEDŁUG „MAŁEGO DZIENNIKA“ |z dn. 21 maja 39 r.) „społeczeństwo polskie domaga się zlikwidowania sekty badaczy Pisma św.“ Akcja katolicka urządza zebrania, na których podsuwa się zebranym takie rezolucje do uchwalania. Organy klerykalne wypisują o badaczach mocno odbiegające od prawdy wiadomości i starają się ich przedstawić jako antypaństwowców. Fanatycy chcieliby badaczy za przykładem narodowo-socjalistycznych Niemiec zamykać w obozach koncentracyjnych. Dlaczegoż więc oburzają się, że są państwa, które dążą do „zlikwidowania“ kościoła katolickiego jako nie odpowiadającego ich interesom? — Państwo kulturalne zezwala zarówno na swobodne wyznawanie wszelkiej wiary jak nawet na krytykę własnych urządzeń i ustroju, jeśli ta nie jest połączona z wywoływaniem rozruchów i zamachów. — A o te przecież badaczy nie oskarża nikt. — Obwinienia są rozciągane przez „M. Dziennik“ i na inne sekty. Mówi on o jakichś „sztundystach“ |żaden z kierunków religijnych w Polsce nie używa tej nazwy|. Zamiast wmawiać w społeczeństwo polskie, że ono domaga się likwidacji sekt, lepiej by „M. Dziennik“ zastanowił się, czego społeczeństwo domaga się w zakresie opłat za chrzty, śluby, pogrzeby lub w zakresie antypaństwowych wystąpień niektórych biskupów |bkpa Sapiehy i i.|

P. JULIUSZ GÓRECKI utalentowany pisarz wolnoreligijny wygłosił odczyt d. 29 kwietnia w lokalu Tow. Uniw. Rob. |W-wa Al. 3 Maja 2 m. 68| „Socjalizm wobec religii i kościoła“. Prelegent wykazał całe przeciwieństwo między socja izmem a kościelnictwem i najistotniejszą zgodność socjalizmu z religią. Zaznajomił przytem słuchaczy ze współczesnym socjalizmem religijnym. Odczyt logicznie przemyślany zawierający bogaty ma-

terial publicystyczny był jednak czymś więcej: apostolskim świadczeniem wewnętrznej prawdzie. — Po odczycie wywiązała się ciekawa wymiana myśli. — Dowiodła ona, jaki głód religii — niezaspokojony przez oficjalne kościoły panował wśród zebranych, którzy przeważnie należeli do kół socjalistycznych a więc przeważnie na sprawy religijne obojętnych. Odnowa religii jeszcze może przyjść ze strony, z której tego księża i pastorzy najmniej się spodziewają. — Odczyt został powtórzo- dn. 30 Maja w Lidze Współpracy Braterskiej |ul. Krucza 7 m. 155|.

Medytacja

Panie, uczyń mnie narzędziem pokoju Twojego!
Gdzie jest nienawiść, niech przyniosę miłość;
Gdzie jest rozterka, niech pzyniosę pojednanie;
Gdzie jest rozpacz, niech przyniosę nadzieję;
Gdzie jest smutek, niech przyniosę radość!

„The Friend"

Z listów do redakcji

Od liberalnego pastora kościoła reformowanego w Paryżu, który bawiąc w Warszawie nawiązał z SS osobisty kontakt, redaktor nasz otrzymał list, który podajemy w tłumaczeniu

Paryż 14 kwietnia 1939 r. Drogi Przyjacielu! Wasze pismo przybywając regularnie przypomina mi waszą wierną przyjaźń. Nie przychodzi ono bez tego, żeby mi zawsze nie rozgrzać serca. Wy jednak wiecie. że niestety nie mogę go rozumieć, wskutek tego, że nie umiem po polsku.—W każdym razie ja widzę, że wy trwacie w swoim dzielnym wysiłku i raduję się, że wyczuwam wspólnotę naszych myśli.— Nie jestże zaiste w godzinie, w której żyjemy, rzeczą istotną owa komunia duchowa, gdy tyle spraw i wydarzeń zmierza każdego dnia do oddzielania i przeciwstawiania ludzi sobie? Czyż nie staje się konieczniejsze niż kiedykolwiek zacisnąć węzły między ludźmi, którzy wierzą w potęgę wewnętrzną prawdy i miłości? — Z braterskim uczuciem — Henri Roser 11, Rue de Provence, Paris 9.

Szanowny Panie Redaktorze! Składam serdeczne podziękowanie za przysyłanie mi tak poczytnego pisma, jakim jest Sum. Sp. gdyż po

przeczytaniu tych miesięczników muszę Sz. P. Redaktorowi napisać, że dusza moja i ciało były tak przykryte jakimś czarnym przedmiotem, że życie moje nie miało żadnego znaczenia. Tu na bożej ziemi wszystko jest takie bałamutne i obłudne, że człowiek nie widział żadnej iskierki nadziei i szczęścia a tu w Sumieniu Społ. odkrywa pewne, oświetlone drogi, na których myśli moja zaczyna pracować. Człowiek, gdyby nie miał pewności wiary, to musiałby się pożegnać z bożym światem, jak już tyle ludzi zrobiło. Lecz artykuły S. S. dają rozwiązania i zaczyna się coś dziać koło człowieka, jakby przed oczyma się coś nowego posuwało i jakby jakieś nowe życie miała otrzymać ludzkość. — Zwracam się z uprzejmą prośba o regularne przysyłanie mi miesięcznika a abonament obowiązuje się uregulować. Z poważaniem Zygmunt Zduńczyk Łódź Szopena 19 m. 2

..... SERDECZNIE DZIĘKUJEMY za nadsyłane nam numery miesięcznika i wyrażamy naszą radość z istnienia placówki, która i w obecnych czasach krytycznych podtrzymuje sztandar miłości i braterstwa.... Łączymy braterskie pozdrowienia oraz wyrazy poważania. Polski Ośrodek Służenia Warszawa 1 Skr. poczt. 327.

P. T. Redakcja „Sumienia Społecznego" w W-wie. Podaję niniejszym do wiadomości P. T. Redakcji, że w znak protestu za tendencyjne zniekształcenie mojego listu w n-rze 2—3 za luty-marzec 1939 r. i nieetyczne wykręty w odpowiedzi postanowiłem na przeciąg 6 miesięcy S. S. nie przyjmować, prenumeratę opłacając jak normalnie. Kraków, 25 maja 1939 r. S. B. Miller, kierownik misji im Barraclougha ul. Św. Tomasza 9.

Odp. List p. Millera w n-rze 2—3 SS zamieszczony został prawie w całości przy drobnych opuszczeniach podyktowanych szczupłością pisma, nie zmieniających absolutnie głównych myśli. — Czy w odpowiedzi były „nieetyczne wykręty", to każdy nasz czytelnik sam może ocenić. — Czemu jednak p. Miller nie prostuje, nie wskazuje na czym polegały „zniekształcenia" i „wykręty"? — Czemu dopiero w trzy miesiące nieomal po ogłoszeniu przez nas jego pisma skierowuje do nas list z pretensjami? Czyżby spowodowała go do tego kroku nasza interwencja w zarządzie Stow. Żydów-Chrześcijan w sprawie pracownika misji, który nam przedstawiał, że po 8 miesięcznej pracy w misji usunięto go bez wymówienia i bez wypłacenia pensji za ostatni miesiąc z bardzo ubocznych pobudek? Oczywiście na tego rodzaju represję, jaką stosuje p. Miller, nie godzimy się. Albo pismo, którego prenumeratę opłaca przecież Misja dla swoich członków przedstawia jakieś korzyści duchowe a wtedy się go nie odsyła „przez przeciąg 6 miesięcy", albo pismo jest dla członków Misji szkodliwe i wtedy w ogóle abonować go nie należy. — Prenumeratę roczną odesłaliśmy Misji z powrotem.

Poganin zajmujący się Zakonem równy jest arcykapłanowi. — Talmud, Baba Kama 38a.

P. Józef Mróz, Warszawa, Sprawozdania zamieszczamy zasadniczo tylko z książek nadesłanych do redakcji i czynimy to sami. Za pamięć dziękujemy. Adres grupy badaczy Pis. św. która niegdyś mieściła się przy ul. Hożej, połączonej obecnie z grupą z ul. Wolskiej jest: Krochmalna 69 m. 66.

OFIARY na fund. pras. S.S. Daniel Ś. 5, Guta G. 0.50, Nadpł. 1.05.

Kontrola prenumerat zostanie przeprowadzona w najbliższym czasie. Osoby pobierające S.S. które prenumeraty nie opłaciły ani wystarczających wyjaśnień nie nadesłały ani którym z innych względów, redakcja odbioru bezpł. nie zagwarantowała, pismo nasze otrzmywać przestaną.

Słuszne zawsze słuszne a nieprawe zawsze nieprawe. Tylko niemądry czyniąc zło mówi, że on je czyni dla czyjegoś dobra. *(John Ruskin).*

Dla kwiatu niezbędne jest powietrze, dla Ewangelii wolność. Jaka wolność? Powiemy krótko: wszelka, a więc i wolność krytyki. —
(Dym. Mereżkowski: Jez. Niezn. R. II. *ust. 5.)*

Miłość zwycięża wszystko!
(Dewiza Fellowship of Reconciliation)

BACZNOŚĆ ! Adres redaktora S.S. zmieniony od maja b. r.

Abonament roczny 2 zł 50 gr za granicą 1 dol. Półr. 1 zł. 25 gr. (najdogodniej przekazem rozrachunkowym Sum. Społ Warszawa I. Nr konta 753). Ogłoszenia 1|8 str. 5×6 cm 6 zł.

Adres red. i adm. Sumienie Społ. Warszawa I, skr. poczt. 807.
Red. i wyd. Marian Lubecki Warszawa 1, Aleja 3 Maja 18 m. 10.

Druk. Świat Warszawa Nowolipie 28 tel. 11-0?-45.